

Nowe sytuacje poetyki

Tomasz Mizerkiewicz

Poetyka bywa współcześnie nieraz opisywana jako dziedzina zmuszona do wykonywania gestów defensywnych. Powiada się zatem, że nadal dotyczą jej sformułowane przez poststrukturalizm zarzuty o skłonność do poszukiwania ejdetycznej literackości, o potrzebę uogólniania tego, co niezbywalnie idiomatyczne, o zamykanie literatury w zamkniętym systemie pojęć i tak dalej¹. Z tego powodu dziedzina ta swoje obecne istnienie powinna jakoś usprawiedliwić, chociażby poprzez wskazanie na zalety propedeutyczne w nauczaniu teorii literatury, gdyż poza tym pozostaje w jawnej sprzeczności z przyjmowanymi powszechnie założeniami metodologicznymi literaturoznawstwa. Podobnie widzenie miejsca poetyki we współczesnym pejzażu wiedzy filologicznej powraca na tyle często, że wymaga koniecznie komentarza. Obecne usytuowanie poetyki widziałbym bowiem odmiennie niż w przywołanych diagnozach. Z pewnością nie dałoby się dziś utrzymać typowo poststrukturalistycznych zastrzeżeń wobec poetyki, jakie stawiano jej w latach 90. ubiegłego wieku, ani powtórzyć warunków jej uprawiania, które Anna Burzyńska określała wówczas następująco: „pluralizm, interdyscyplinarność, zwrot pragmatyczny i retoryczny to niewątpliwie najważniejsze hasła dzisiejszej poetyki”². Proponowana bywała też wtedy przez ostatnich życzliwych wobec dziedziny dewiza wielu poetek zamiast jednej poetyki. Jakże odmiennie pisze obecnie o tym Mary Gallagher, która zauważa, że poetyka potrafi sprawić płodne poznawczo kłopoty takim dominującym paradygmatom humanistycznym, jak studia kulturowe czy postkolonializm. Jej zdaniem, coraz chętniej manifestowana niechęć do przekraczania kontekstów wyznaczanych przez samo dzieło literackie pozwoli dostrzec ponownie potencjał poetyki³.

¹ Dorota Korwin-Piotrowska przypominała niedawno ów zestaw będących w obiegu zastrzeżeń wobec poetyki, zob. D. Korwin-Piotrowska, *Życie pośmiertne poetyki*, „Tematy i Konteksty” 2013, nr 3, s. 20–21.

² A. Burzyńska, *Potyka po strukturalizmie*, [w:] *Poetyka bez granic*, red. W. Bolecki, W. Tomasik, Warszawa 1995, s. 77.

³ M. Gallagher, *Poetics, Ethics and Globalization*, [w:] *World Writing. Poetics, Ethics, Globalization*, red. M. Gallagher, Toronto–Londyn 2008, s. 13.

Niech uwagi Gallagher będą okazją do stwierdzenia, że od lat 90. sporo zdążyło się zmienić w sytuacji nauki o literaturze i samej poetyki. Można zasadnie utrzymywać, że nastąpiło znaczące przesunięcie poetyki z miejsca gdzieś w pobliżu literaturoznawczego lamusa czy marginesu ponownie bliżej środka dyscypliny. Stało się tak, choć być może nie zawsze jest jeszcze oczywista jej nowa pozycja. Liczne przekształcenia filologii powodują, że poetyka dopiero zajmuje lub zajmie na nowo ważne miejsce, podejmuje lub podejmie nowe zadania poznawcze, wyznacza lub wyznaczy pewne problematyki. Celowo podkreślam, że ważnym przedmiotem namysłu teoretycznego winna być poetyka terażniejszej i przyszłej (chodzi o przyszłość nieodległą) filologii, gdyż w tych ramach czasowych rozpoznawać będzie można dynamikę zmian dotyczących spraw poetologicznych wywoływanych przez wiele niedawno zaszłych i zachodzących na naszych oczach przewartościowań dotyczących humanistyki.

Wystarczy na początek zaobserwować to, co dzieje się w refleksji nad ramami pracy filologicznej. Filologia od pewnego czasu coraz rzadziej udaje, że jest czymś innym (jak napisał przed kilkoma laty Ryszard Koziołek, filologia wraca do domu⁴) – na przykład nieuprzywilejowaną częścią wiedzy kulturoznawczej czy socjologicznej, na której pojęcia przepisywała przez jakiś czas skwapliwie swoje słowniki. Coraz częściej pojawiają się za to wypowiedzi zmierzające do ponownego sprobematyzowania spraw, którymi dziedzina ta zajmowała się przez stulecia. Prawem przykładu przywołać dałoby się książkę Jamesa Turnera przypominającą o znaczeniu filologii dla powstania nowoczesnej humanistyki i nowoczesnego uniwersytetu⁵, a także tezy jednej z niedawnych prac zbiorowych, gdzie można przeczytać o historiach filologii⁶. Publikacje tego rodzaju należą do przybierającego na sile nurtu badań nad historią filologii i wyznaczają interesującą perspektywę widzenia samej dziedziny. Dobrze świadczy o tym znana praca Hansa Ulricha Gumbrechta *The Powers of Philology*⁷ wyrosła z teoretycznych rozważań nad takimi zwyczajowymi zadaniami filologicznymi, jak chociażby edycje tekstów, pisanie komentarzy do niejasnych fragmentów dzieł czy uhistorycznianie przedstawianych utworów. W opracowaniach takich jak Gumbrechta pojawia się potrzeba rozważenia tego, co stanowiłoby własną domenę dziedziny, a w szczególności rozpoznania tego, co pozwoliło ją kiedyś wydzielić spośród innych władz (*powers*), organów czy dziedzin i co umożliwiła jej dalsze, ciągle na nowo dokonywane wydzielanie. Ogólniej mówiąc, współczesna refleksja metafilologiczna służy zrozumieniu powodów, dla których filologia oddawana często łatwo i gładko we władztwo innych dziedzin (antropologii, badań kulturowych i wielu innych) wykonuje uparcie ruch przeciwny – stale oddziela się, wyosabnia, nawet niepokornie autonomizuje. W rozleglejszej perspektywie czasowej, jaką ustanawiają studia metafilologiczne, znane strukturalistyczne (formalistyczne, awangardowe itd.) ustanowienie niezależnego bytu literackiego, sławnej literackości byłoby zaledwie jednym z wielu historycznie zaświadczonych dążeń do wspomnianego wyosobnienia się filologii. Odbywa się ono także i dziś, tyle że na innych zasadach i przy użyciu odmiennych argumentów, niż miało to miejsce w czasach strukturalistycznej burzy i naporu. Ponownie nazywana bywa moc sprawcza powodująca aktywności filologiczne, odkrywana jest siła (*power*), ustanawiająca kolejne działy wiedzy filologicznej. Dookreślenie

⁴ R. Koziołek, *Teoria literatury jako akt wiary*, „FA-art” 2010, nr 3-4, s. 76–89.

⁵ J. Turner, *Philology – The Forgotten Origins of Modern Humanities*, Princeton 2014.

⁶ *Philology and Its Histories*, red. S.A. Gurd, Columbus 2010.

⁷ H.U. Gumbrecht, *The Powers of Philology. Dynamics of Textual Scholarship*, Chicago 2003.

powodów, źródeł, energii, dla których i dziś odbywa się owo stwarzanie filologii, bywa różne. Zdaniem Gumbrechta, za wszystkim stoi typowe dla dawnej filologii potężne pragnienie uczynienia obecnym czegoś minionego. To jednak tylko jedna z możliwych odpowiedzi, gdyż opisany kiedyś przez Edwarda Balcerzana⁸ badacz literatury współczesnej musi przecież swoją dziedzinę stwarzać z innych przyczyn, skoro nie zanurza się w minionym, lecz w teraźniejszym. Wskazywanie powodów, dla których filologia wydziela się ciągle od innych władz i organów wiedzy, wygląda zresztą na rodzaj dyskusji stale obecnej, jaka współcześnie po prostu przybrała na sile z powodu niedawnego, daleko idącego zawładnięcia władzami filologicznymi przez fakultety sąsiednie. Obecnie lepiej chce się rozumieć powody, dla których dziedzina ta się samookreśla i wyodrębnia.

Procesowi wydzielenia się filologii sekundują niekiedy dość nieoczekiwani sprzymierzeńcy. Należy do nich grupa teoretyczek i filozofów zaangażowanych politycznie i społecznie, którzy w stylu Adrienne Rich czy Franco Bernardiego⁹ przyglądają się pewnym niewymiennym jakościom literackim. Dzięki owym jakościom, ich zdaniem, dzieła mają zdolność regenerowania wyobraźni, powoływania niezależnego osądu, otwierania horyzontu czasowego na nieprzewidywalne zdarzenia, w tym na nowe formy społeczne. Droga do podobnych przekonań wiedzie często poprzez analizy formalne utworów. Stąd niedawna książka Franco Morettiego ostentacyjnie proponuje spojrzenie na literaturę od strony wykresów graficznych, map i „drzewek” obrazujących ilościowe przemiany angielskiej powieści XIX w.¹⁰ Badacz stara się uchwycić siłę formy (*form as force*¹¹), jej zdolność do działania, stwarzania, uświadamiania. Jest to niekiedy odległe od jakichś bliżej sprecyzowanych celów politycznych (choć Moretti pisze o „materialistycznej koncepcji formy”¹²), za to całkiem bliskie kwestiom filologicznym, a nawet po prostu poetologicznym.

Zdarza się zatem, że krytycy zaangażowani lub kiedyś zaangażowani wypowiadają się wprost na temat władz filologii. Krytyk queerowy Joseph Boone wygłosił przed paroma laty gorącą apologię bliskiego czytania. Pisał o pragnieniu śledzenia rytmów poezji i prozy, sposobów splatania i rozplatania powieściowych wątków itp., co prowokuje go do opowiedzenia o radości, jaką daje analiza tekstów literackich. Krytyk powiadał wręcz o chęci ulegania mocy tekstu, poddawania się jego literalności i byciu wydanym na jego inność. Apologię Boone’a przytacza Rita Felski w swej książce-manifeście *Uses of Literature*¹³, aby uzasadnić potrzebę restytuowania fenomenologicznego podejścia do utworu literackiego. Wraz z innymi, na przykład francuską badaczką Marielle Macé¹⁴, Felski – kiedyś przede wszystkim krytyczka feministyczna i autorka artykułów z zakresu studiów nad codziennością – obecnie rozwija nowatorską odmianę fenomenologii literaturoznawczej. Próbuje cztery tradycyjne kategorie poetologiczne,

⁸ E. Balcerzan, *Kim jest badacz literatury współczesnej?*, [w:] tegoż, *Przez znaki. Granice autonomii sztuki poetyckiej. Na materiale polskiej poezji współczesnej*, Gdańsk 2000, s. 9-15 (wyd. internetowe).

⁹ Zob. omówienie ich poglądów w artykule Marty Koronkiewicz *Does This Poem Work (For You) – Irony, Possibility and Work in Adrienne Rich's and Franco Bernardi's Critical Thought*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 1.

¹⁰F. Moretti, *Graphs, Maps, Trees. Abstract Models for Literary History*, Londyn–Nowy Jork 2007.

¹¹Tamże, s. 92.

¹²Tamże.

¹³R. Felski, *Uses of Literature*, Malden–Oksford 2008.

¹⁴M. Macé, *Ways of Reading, Modes of Being*, „New Literary History” 2013, nr 2, s. 213–229.

którymi są w jej pracy anagnoryzm, piękno, *mimesis* i wzniosłość, pokazać w nowym świetle i przeformułować je na rozpoznanie, oczarowanie, wiedzę i szok. Mają one nazwać fascynującą badaczkę noumenalną siłę tekstu/dzieła powodującą, że może ono przekraczać bariery czasowe i kulturowe, wzbogacać wiedzę czytających, wstrząsać nimi i tak dalej. Dokonywane przez Felski ustalenia dotyczące pewnych typowo literackich mocy i władz stanowiłyby zatem charakterystyczny dla współczesnej filologii gest jej wyosobnienia i uniezależnienia. Ponieważ przedmiot jej namysłu okazuje się niepokojąco i pasjonująco niewymienny, niezastępowalny przez dzieło filmowe, zapisy prawne z XV wieku czy opowieść antropologa wymagają przeto ponownego opisu fenomenologizującego ów przedmiot, świadczącego o i dążącego do odkrycia sposobów jego niepowtarzalnego manifestowania się.

Przywołana prawem przykładu ważna książka Felski warta byłaby zapamiętania przynajmniej jeszcze z dwóch powodów. Po pierwsze, w sposób dobitny objawia coraz częściej dziś zauważaną postawę bycia przy tekście lub z tekstem z całą jego niepodrabialną i niewymienialną dosłownością. To postawa interesująca, gdyż wiąże się z charakterystyczną dla poetyki uwagą skierowaną na konkretny przedmiot namysłu i analizy. Dzięki tej postawie rozbudowywać się może poetyka widziana – by pożyczyć termin od Stanisława Balbusa – jako „język-pośrednik”¹⁵, czyli słownik wciąż będący w bliskiej styczności z empirycznie doświadczanym w lekturze zapisem, ale zarazem dający się potem używać, próbnie przenosić w kontekst dzieł innych.

Po drugie, w manifeście filologicznym Felski zaobserwować można upowszechniające się współcześnie zainteresowanie nieco zagadkową ontologią utworu literackiego. Dzieje się tak dlatego, że współczesne studia literaturoznawcze ponownie otwały kwestię tego, jak istnieje przedmiot, który starają się dookreślić. Panujące przez kilka dziesięcioleci przekonanie o *stricte* tekstowej naturze utworu literackiego nie wydaje się już w pełni obowiązujące. Powiada się niekiedy, tak jak Derek Attridge, że niektóre cechy badanego tworzywa zmuszają do tego, by przywrócić kategorię dzieła literackiego¹⁶. Spore znaczenie zyskuje przekonanie, iż istnieniu tekstowemu dzieł towarzyszy niesamowity cień tekstu, jakim jest głos. Dawno wyparty przez dekonstrukcjonistyczną krytykę głosu jako awatara metafizyki obecności i wypierany przez analizy pisma powraca wokalny wymiar utworu, możliwość myślenia o nim w kategoriach głosowych. Dość czytelnie wiąże się ów nurt refleksji z przywołanymi fenomenologicznymi opisami noumenalnej mocy tego, co zapisane, jego zdolności naruszania tekstualistycznych pryncypiów. Odpowiadają temu także niektóre eksperymentalne formy literackie, jak choćby poezja nagrywana w realizacjach wokalnych, w których właściwym dziełem bywa wydrukowany wykres amplitud obrazujących zmieniające się częstotliwości wytworzonych fal akustycznych. Trzeba ponadto wspomnieć o kategoriach formy i substancji, które do studiów nad literaturą przywraca się chociażby w postaci sformułowanej przez szkołę kopenhaską. To koncepcja ważna współcześnie dla takich badaczy, jak Gumbrecht czy Hayden White, ale i wspomniany Moretti odnawia pojęcie formy i przypisuje mu dalekosiężne znaczenie. Gumbrecht rozwija z tego powodu studia nad nastrojem, gdyż, jak jest przekonany, nie można zrozumieć wielu utworów, jeśli nie uwzględni się, iż często bywają one po prostu formami dla trudnej

¹⁵S. Balbus, *Granice poetyki i kompetencje teorii literatury*, [w:] dz. cyt., *Poetyka bez granic*, s. 16.

¹⁶D. Attridge, *Jednostkowość literatury*, przeł. P. Mościcki, Kraków 2007, s. 146.

do uchwycenia, ulotnej substancji nastroju. W przykładach tych dzieło literackie zwraca uwagę poprzez swoją stronę materialną lub przynajmniej przez niesamowity, rezydualny aspekt materialny. Pojawiają się jednak jeszcze obserwacje badaczek i badaczy e-literatury, którzy podkreślają, że to, co literackie istnieje nie na ekranie, lecz gdzieś w sferze niewidzialnego, zaprogramowanego kodu zapisanego na procesorze, skąd może być potencjalnie w nieskończoność generowane. Stąd propozycja badaczy e-literatury, by mówić nie tyle o tekstach, ile o techstach, czyli podkreślać technologiczne współokreślanie ontologii tego, co literackie. Wszystkie przywołane stanowiska podpowiadają, że zainteresowanie sposobem istnienia czy przejawiania się utworów prowadzi i prowadzić będzie przynajmniej przez jakiś czas do skrupulatnych analiz tego, co literackie, gdzie do uprzywilejowanych procedur należą aktywności poetologiczne. Nie należy się wszakże spodziewać, że związanym z tym zadaniami mogłaby podołać tradycyjna poetyka, lecz raczej, że jej słownik będzie w szybkim tempie rozbudowywany, częściowo wymieniany i problematyzowany. Wystarczającym przykładem podobnej pracy poetologicznej byłaby przywołana książka Felski z zestawem czterech pojęć próbnie zastępujących usankcjonowane w przeszłości kategorie. Coś podobnego dzieć się będzie nadal, czeka nas, jak można przypuszczać, interesująca weryfikacja słowników poetologicznych, ich nowe konceptualizowanie. Wynikać będzie ono z konieczności uwzględnienia wyjątkowo skomplikowanych i nie dających się uspołnić intuicji dotyczących tego, co literackie. Skoro tekst, dzieło, forma, głos i techst jawią się jako różne nazwania doświadczanej niczym coś noumenalnego mocy literatury, to towarzyszyć musi temu rozrost słownika poetologicznego i jego nowe konfigurowanie z dotychczasowymi zasobami oraz tradycjami.

Nietrudno dojść do wniosku, że podobnie widziana sytuacja tego, co literackie, przysposobi wytwórcę/wytwórczynię wiedzy poetologicznej do szczególnie rozumianej pracy poznawczej. Polegać ona musi na eksperymentowaniu, wypróbowywaniu różnych nowych lub wartych nowego spożytkowania niegdysiejszych konceptów. Nasilić warto szczególnie wszelkie odmiany aktywności praktycznych i ćwiczebnych. W różnych rodzajach prac z utworami literackimi osoba badająca sama poddawana jest ćwiczeniom, praktykom i uzyskuje wiedzę na zasadach zbliżonych do tego, co opisuje dziś tak zwana teoria praktyki. Wytwarzanie nowej wiedzy poetologicznej bowiem dokonuje się często jako bezpośredni skutek czynności tekstotwórczych, zabiegów dokonywanych na dziele, zabaw z nim, ćwiczeń. Może nawet należałoby zaryzykować twierdzenie, że warta wypracowania czy odsłaniania część wiedzy poetologicznej ma charakter dyskretny w rozumieniu, jakie nadawał wiedzy badacz praktyk codzienności Michel de Certeau. Sfera wynalazczości literackiej pozwoliłaby się wówczas uchwytywać pojęciowo jako mało znana poetyka obecna w nader powszechnym praktykowaniu pisania zanurzonego w codzienności inwencyjnej i autonomizującej się równie uparcie co filologia. Oznacza to, że poddawanie siebie ćwiczeniom, a także projektowanie i udział w praktykach wytwarzania wypowiedzi literackich pozwalają tworzyć poetykę widzianą w bezpośrednim związku uzyskiwanej wiedzy z kontekstem czy sytuacją, jaka umożliwiła jej osiągnięcie. Przypomina to o greckim rodowodzie poetyki, o którym napisała Teresa Kostkiewiczowa, iż odnosił się najpierw do „wytwarzania czegoś, produkowania, komponowania, wynajdywania, a dopiero wtórnie – do wytworów tych czynności”¹⁷. Od tej strony widziana poetyka wiąże się z praktykowaniem, wytwarzaniem i działaniem, dlatego jej dzisiejsze powiązania z twórczym pisaniem nie mogą być niczym przypadkowym.

¹⁷T. Kostkiewiczowa, *Poetyka dawniej i dziś*, „Tematy i Konteksty” 2013, nr 3, s. 35–36.

Powyższe uwagi zachęcać mogą ponadto do odmiennego niż zwyczajowe ujęcia powtarzanej opinii o przydatności poetyki w procesie dydaktyki literaturoznawczej. Normą zdają się bowiem sądy głoszące, iż poetyka to zespół pojęć, które trzeba poznać, aby móc potem brać udział w ważniejszych i objawiających prawdziwy stan literaturoznawstwa dyskusjach teoretycznoliterackich. Niekiedy prowadzi to wręcz do przekonania, że należy adeptów wiedzy filologicznej przez pewien czas trzymać z dala od pluralizmu szkół badawczych i przeprowadzić przez poetykę nawet całkiem chętnie widzianą jako niezrewidowaną, bo przydatną propedeutycznie pozostałość po dokonaniach strukturalizmu. Poza objawionym w ten sposób dwójmyśleniem zachowało się chyba w sposób nieuświadomiony przekonanie, że poetyka to nie tyle odizolowana i potem instrumentalnie wykorzystywana przez badawcze izmy wiedza, ile rodzaj pierwszej władzy filologicznej, jej nauki pierwszej, miejsce, w którym aktywnie się ona wytwarza. Stąd wartość dydaktyczna poetyki nie polega tylko na zapoznawaniu z filologicznym *koiné*, językiem wspólnym, lecz może głównie na wspólnym uczeniu się przez osoby wykładające i studiujące tego, jak wytwarzać poetologię i nawet filologię w obliczu konkretnych dzieł lub ich fragmentów, które prowadzą do nieoczekiwanych obserwacji lekturowo-analitycznych. Poetyka podobnie widziana nie jest przeto wyłącznie czymś danym, lecz również wytwarzanym. Sytuacja dydaktyczna, dyskusja podczas zajęć konwersatoryjnych należałyby do uprzywilejowanych kontekstów tworzenia wiedzy poetologicznej, rodzaju wydajnego poznawczo laboratorium filologicznego. Tego rodzaju laboratoriami poetyki byłyby – przynajmniej potencjalnie – liczne zajęcia warsztatowe, szkoły pisania, spotkania dyskusyjne i inne.

Można zatem sądzić, że dokonane w poststrukturalistycznym duchu rewizje statusu poetyki paradoksalnie dobrze przygotowały ją do odegrania nowej roli. Wyszła z nich lepiej świadoma swej historyczności, przygodnych związków łączących ją ze zmiennymi dziejowo instytucjonalnymi ramami wiedzy filologicznej. Zarazem jednak bardziej jest wyczulona na wielość źródeł i energii przyczyniających się do ciągłego jej odnawiania oraz ustanawiania. W tej szerszej perspektywie uwarunkowań towarzyszących poetyce widać wyraźniej, że stanowi ona rodzaj wiedzy sytuacyjnej, w której wraz z niepewnością co do trwałości jej konkretnych konstrukcji pojęciowych pojawia się pewność dotycząca takich a nie innych zadań poznawczych, jakie narzuca kontekst studiowanego właśnie dzieła. Bez poetyki pewna nowa wartość pojawiająca się w sytuacyjnym doświadczeniu czytelniczym pozostałaby bez wyrazu i cały przebieg lektury zostałby zubożony.

Z kolei bez nowych, sytuacyjnie ujawniających się w czasie czytania możliwości konceptualizacyjnych poetyka pozostałaby wiedzą niewczesną i za mało użyteczną w praktycznych kontekstach odbioru. Dlatego z ową sytuacyjną poetyką wiązać należy nowość poznawczą wartą przestudiowania.

Być może potencjał tej nowości przyda się także w obserwowaniu współczesnych przemian metodologicznych. Poetyka bowiem stanowi obszar uprzywilejowany dla spotkań coraz śmielszych dośrodkowych metod czytania i nieco słabnących, ale jeszcze dominujących metod odśrodkowych. W obrębie poetyki odbywać się może – chyba nawet musi – dziś ich szczególnie interesująca, rzeczowa debata, a jej rozstrzygnięcia obowiązywać będą zapewne na czas dłuższy.

SŁOWA KLUCZOWE:

ABSTRAKT:

Artykuł omawia nowe koncepcje teoretycznoliterackie, które wskazują na stopniową restytucję znaczenia poetyki w refleksji literaturoznawczej. Zdaniem autora, poetyka powraca jako rodzaj niezbędnej wiedzy sytuacyjnej, która pozwala wzbogacić proces lektury, a zarazem pojawia się w trakcie czytania, aby uniknąć niewczesności wiedzy charakteryzującej w znaczącym stopniu dawniejszą poetologię.

nowa

teoria literatury

ONTOLOGIA
DZIEŁA LITERACKIEGO

teoria praktyki

fenomenologia

NOTA O AUTORZE:

Dr hab., prof. UAM Tomasz Mizerkiewicz – historyk i teoretyk literatury, krytyk literacki, pracuje w Zakładzie Literatury XX Wieku, Teorii Literatury i Sztuki Przekładu na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ostatnio opublikował *Po tamtej stronie tekstów. Literatura polska a nowoczesna kultura obecności* (Poznań 2013) oraz *Literatura obecna. Szkice o najnowszej prozie i krytyce* (Kraków 2013).